Dodatek miesięczny do „Rolnika“.

Nr. 11. Lwów, dnia 27. Listopada 1897 r. Rok II.

PRZEGLĄD MLECZARSKI

Redaktor: JAN BIEDROŃ.

Wychodzi miesięcznie jako bezpłatny dodatek do „Rolnika“. Prenumerata osobna wynosi 1 zł. rocznie. Prenumeratę przyjmuje Administracya „Rolnika“ — Lwów, ulica Słowackiego l. 8 II. piętro.

Rękopisy nadsyłać należy pod adresem: Jan Biedroń Lwów, Wydział krajowy Dep. III.

Pogląd ogólny na ruch pocztowy produktami gospodarstwa nabiałowego w naszym kraju.

Napisał

Dr. STEFAN PAWLIK.

(*Urywek z pracy: Statystyka ruchu towarowego na pocztach galicyjskich z r. 1895. Wiadom. Statyst. o stosunkach krajowych pod redakcyą prof. Dr. T. Pilata. Tom XVI. Z. II-gi.*)

Szczegółowe badania ruchu towarowego na pocztach galicyjskich w r. 1895 wykazały, że pomiędzy towarami pocztą przesyłanymi w naszym kraju zajmują produkty gospodarstwa nabiałowego bardzo poważne miejsce. Ruch ten przedstawia się następująco: Masła wywieziono w r. 1895 z okręgów pocztowych w całym kraju 505,326 kg., z tego wysłano do Galicyi 169.819, do Austro-Węgier 180.281 i wreszcie po za granicę monarchii 155.226 kg. Przywóz z Galicyi wynosił w r. 1895 ogółem 169.889 kg., z Austro-Węgier 5.577 kg.

Serów wywieziono w tymże samym okresie 97.744 kg., z tego wysłano do Galicyi 35.626, do Austro-Węgier 40.555, zagranicę monarchii 21.563 kg. Przywieziono do kraju: z Galicyi 35.626, z Austro-Węgier 24.337 z zagranicy 1.793 kg.

Bryndzy wywieziono w całym kraju za pośrednictwem poczty przesyłkowej ogółem 25.933 kg., z tego 14.256 kg., do Galicyi, 10.985 do Austro-Węgier, a tylko 692 kg., za granicę monarchii. Liczby przewozu do kraju wykazują odmienny obraz; z Galicyi przywieziono 14.256 kg., z Austryo-Węgier zaś 101.543 kg.

Ogółem biorąc przewiozły poczty galicyjskie w r. 1895. około 761.000 kg., produktów gospodarstwa nabiałowego, przedstawiających według przybliżonego oszacowania wartości mniej więcej 600.000 złr. — Na te ogólne sumy składają się następujące pozycye:

	złr.
a) przewóz masła w okrągłej cyfrze wynoszący 511.000 kg. co czyni biorąc po 90 ct. za kg.	459.900
b) przewóz sera 123.000 kg. po 60 ct. za kg.	73.800
c) przewóz bryndzy 127.000 kg. po 50 ct. za kg.	63.500
Razem	597.200

W przewozie ogólnym powyższych produktów mieści się: 1 ruch wewnętrzny t. j. wysyłka ze stacyi pocztowych galicyjskich do innych stacyi galicyjskich:

2) wywóz za granicę kraju t. j. wysyłka ze stacyi pocztowych galicyjskich do innych stacyi w Austro-Węgrzech lub poza granicę monarchii:

3) przywóz z poza granic krajów do stacyi pocztowych galicyjskich.

Pozycye 1 i 2. t. j. wysyłka ze stacyi pocztowych galicyjskich do innych okolic kraju i poza granicę kraju stanowią w ruchu pocztowym aktywa na rzecz naszego kraju, do których należałoby, gdyby to było możliwem, dodać konsumcyę miejscową i przewóz w obrębie kraju kolejami i drogą kołową. Natomiast pozycya 3, t. j. przewóz pocztą z poza granic kraju, stanowi pasywum naszego ruchu pocztowego w zakresie gospodarstwa nabiałowego, pasywum, do którego trzebaby dodać jeszcze nieznany nam niestety przywóz produktów nabiałowych kolejami i drogą kołową z zagranicy do kraju.

Biorąc na uwagę aktywa przewozu pocztowego na rzecz naszego kraju t. j. wysyłką z Galicyi do Galicyi i poza granicę kraju zyskujemy wynik następujący:

Wysłano w roku 1895 ze stacyi pocztowych galicyjskich do kraju lub za granicę:

a) masła 505.325 kg. po 90 ct.	454.793 złr.
b) serów 97.774 kg. po 40 ct.	39.109 „
c) bryndzy 25.933 kg. po 35 ct.	9.076 „
Wysłano tedy razem za	502.978 złr.

Jeśli powyższą przybliżoną cyfrę wartości wywozu ze stacyi galicyjskich do Galicyi i po za granice Galicyi zestawimy z ogólną wartością całego przewozu, to otrzymamy różnicę 94.222 zł., która przedstawia wartość przewozu z poza granic Galicyi do Galicyi w r. 1895. Tyle zatem kraj nasz zapłacił w r. 1895. za sprowadzone pocztą masło, sery i bryndzę. Właściwie biorąc wartość sprowadzanych pocztą z poza kraju produktów nabiałowych jest wyższą, gdyż ceny przeciętne płacone za produkta wywożone są z pewnością wyższe od cen, po których krajowi producenci spieniężają przy wywozie lub w handlu wewnętrznym, zwłaszcza odnosi się to do serów. Otóż owe 94 000 do 100.000 zł., które biorąc miarę z r. 1895 zapewnie też w poprzednich i w następnych latach w zbliżonej sumie wychodziły poza kraj powinnyby pozostać w kraju. Tę część potrzeby krajowej, krajowa

produkcya powinna zaspokajać, a nadto powinna ona zwiększyć znacznie swój wywóz nie obniżając równocześnie cen produktów, gdyż cena ich obecna wogóle jest dość nizką, by na targach pozakrajowych z powodzeniem utrzymywać i rozszerzać odbyt kosztem obcych konsumentów.

Niezdrowe stosunki w handlu masłem, serami i bryndzą należy starać się stanowczo poprawić, należy dążyć do poprawienia marki osławionego na rynkach zagranicznych galicyjskiego masła, należy starać się o nawiązanie stałych stosunków za granicą i zapewnić tej gałęzi krajowego gospodarstwa prawidłowy, rozwój a wtedy z czasem znipnie ów haracz zawstydzający, który za produkta mleczne płacimy zagranicy, a gospodarstwo nabiałowe sta nie się doniosłem źródłem dochodów, podporą pewną licznych gospodarstw rolniczych.

Obecne stosunki handlu naszymi produktami nabiałowymi przedstawiają się stanowczo niepomyślnie. Ruch kolejowy masłem jest u nas prawie wyłącznie w rękach handlarzy. Masło t. z. „galizische Butter“ jest najniżej notowane na rynkach zagranicznych, a w niedalekiej przyszłości nie będzie miało zupełnie odbiorców. W Hamburgu już dzisiaj nie wytrzymuje ono konkurencyi z masłem amerykańskiem!

W przesyłkach pocztowych znowu mają producenci masła powyższych konkurentów w nieuczciwych pośrednikach i handlarzach żydach, którzy w b. r. spowodowali „bojkot“ galicyjskiego masła w Niemczech. Pośrednictwo pomiędzy producentem a konsumentem jest niezbędnym, w przeważnej liczbie wypadków łącznikiem, którego istnienie leży w interesie obu stron, między któremi handel pośredniczy. Jeśli jednak owe pośrednictwo nie uznaje żadnej etyki hadlowej, wówczas zamiast wspierać produkcyę, podkopuje jej byt.

Faktem, który moglibyśmy stwierdzić liczbami, jest, że producenci zasilający konsumentów w przedni towar uzyskują bez porównania wyższe ceny. Do producentów wyrabiającycch masło wyborowe zaliczamy wszystkie mieczarnie dworskie, wiejskie i niektóre miejskiej; w końcu nieliczne, jak dotychczas u nas w kraju, mleczarnie związkowe dworskie i włościańskie. To też w zakładaniu racyonalnie urządzanych mleczarń dworskich i dworskich związkowych, jak wreszcie zbiorowych mleczarń włościańskich, spoczywa podstawa poprawienia złej marki galicyjskiego masła. Produktem wyborowym należy, opinię naszego masła poprawić.

Akcya zainicyowana w tym kierunku przez Towarzystwa rolnicze, wydała już pewne rezultaty, a przy ofiarności kraju i pomocy rządu, spodziewać się należy coraz większych wyników. W ostatnich czasach poruszył dr. U. W. Massalski potrzebę założenia „Stowarzyszenia handlowego dla zbytu masła i sera szwajcarskiego w Galicyi“. Nad tą sprawą obradowała ankieta mleczarska, zwołana przez Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, w grudniu 1896 r. i w maju 1897 r. Po gruntownem rozpatrzeniu ustroju gospodarstwa nabiałowego w naszym kraju, uznała ankieta w zasadzie, potrzebę stworzenia spółki dla zbytu nabiału; na razie uznano jednakże że przedsiębiorstwo tego rodzaju jest jeszcze przedwczesnem, a równocześnie zwrócono uwagę Komitetu, by we właściwym czasie dał inicyatywę do dalszej akcyi.

Wynik obrad ankiety nie mógł rzeczywiście wypaść inaczej. Na podstawie naszych badań przyszliśmy do przekonania, że w obecnej dobie, założenie Towarzystwa handlowego dla zbytu masła i serów, mogłoby raczej pogrzebać sprawę nabiałową. Byłoby to zbyt dorywcze i nieoględne załatwienie tej tak żywotnej dla naszego kraju kwestyi. Nie należy zapominać o tem, badać stale stosunki zbytu, śledzić, ruch handlowy, wynajdywać nowe drogi i kierunki zbytu, a wówczas, gdy będziemy znali doskonale stan faktyczny, gdy i produkcya wyborowego masła należycie się rozwinie, nastąpi chwila właściwa do zawiązania Towarzystwa handlowego. Do kierownictwa potrzeba ludzi tęgich, którzyby podołali trudnemu zadaniu. A tych w kraju — wyznajmy otwarcie — dzisiaj jeszcze nie mamy. Na czele takiego stowarzyszenia, musi stać człowiek fachowo wykształcony — kupiec, obeznany nietylko ze stosunkami handlowymi, z manipulacyą, że się tak wyrażę, kupiecką, ale zarazem posiadający obszerny zakres wiadomości z technologii nabiału.

W Szlezwiku i Holsztynie, kraju słynącym z wzorowych mleczarń, których liczba wynosi około 600, gdzie przeciętna produkcya wyborowego masła, według Petersena, wynosita w latach 1883—1888 44,343.900 kg., przystąpiono dopiero przed 10-ciu laty do zorganizowania pierwszego niemieckiego związku mleczarskiego.

Inicyatorami stowarzyszenia handlowego dla produktów mleczarskich w Austryi byli w r. 1880. Otton hr. Dürckheim, prof. dr. J. Mosser i Ferdynad Kaltenegger. Dürkheim opracował projekt organizacyi stowarzyszenia po poprzedniem przeprowadzeniu ścisłych studyów w tym kierunku i odbyciu podróży naukowej informacyjnej po Niemczech, Danii i Szwecyi. Projekt Dürckheima, a raczej motywa statutu przedłożono komisyi zebranej w Wiedniu w grudniu 1882 r. W skład komisyi weszli właściciele ziemscy, reprezentanci wszystkich dzielnic Austryi. Statut z małemi poprawkami przyjęto; prezesem komitetu wykonawczego wybrano Adama ks. Sapiehę, prócz tego kraj nasz reprezentowali śp. Anastazy Benoe i Apolinary Jaworski. W r. 1883. rozesłano statuta towarzystwa, wraz z prospektem i zaproszeniem do przystępywania do stowarzyszenia.

Lista pierwsza z listopada 1883 r. wykazuje 21 członków, w tej liczbie 12 przedstawicieli naszego kraju. Oto ich nazwiska: Apolinary Jaworski, Stanisław Klucki, Kazimierz hr. Badeni, Mieczysław hr. Borkowski, Zygmunt Dembowski, Wilhelm hr. Siemieński - Lewicki, Artur hr Potocki, Alfred hr. Potocki, Adam ks. Sapieha, Stanisław hr. Stadnicki, Mikołaj Wolański i Bolesław Augustynowicz.

Ten znaczny stosunkowo udział wybitnych osobistości, przedstawicieli kraju, wskazuje, że dawno już uznawano u nas potrzebę uregulowania handlu produktami gospodarstwa nabiałowego.

Nie zdołano jednakże wprowadzić w życie dobrze obmyślanego projektu, z wielką szkodą dla Austryi i niepowetowaną dla naszego kraju.

Trudności przy zawiązaniu towarzystwa handlowego nie braknie zapewnie i u nas, mamy nadzieję, że przyszli organizatorowie zdołają je zwalczyć, nie łudzimy się jednakowoż, by to z łatwością mogło być przeprowadzonem.

Zanim do tego przyjdzie, pomyślmy o wypełnieniu

postulatów rozwoju gospodarstwa nabiałowego; te postulaty streszczamy w następujących punktach:

1. Rozszerzenie obecnie istniejących kursów mleczarskich przez urządzanie tychże dla kandydatów stanu nauczycielskiego i nauczycieli szkół wiejskich;

2. wprowadzenie w życie praktycznych kursów mleczarstwa dla gospodyń wiejskich;

3. urządzenie przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach mleczarni wzorowej, w myśl uchwały sejmowej z dnia 1. października 1888 r., oraz założenia praktycznej szkoły mleczarstwa, z której nietylko uczniowie wyższej szkoły odnosiliby korzyść, ale jeszcze w wyższym stopniu uczniowie niższej szkoły. Z ostatnich, jeżeli nie wszyscy, to wielu prawdopodobnie, wychodziłoby jako praktycznie i teoretycznie wyuczeni mleczarze i serkarze, których obecnie nie posiadamy;

4. wspieranie badań naukowych na polu mleczarstwa, utworzenie stacyi mleczarskiej, subwencyonowanie podręczników i wydawnictw z zakresu przemysłu mleczarskiego;

5. zakładanie mleczarń dworskich i związkowych, przy uwzględnieniu nietylko techniki, ale ekonomiki tychże przedsiębiorstw;

6. zwrócenie uwagi na wyrób bryndzy i sprowadzenie tegoż, oraz handlu bryndzą na inne tory;

7. ulgi podatkowe dla mleczarń związkowych;

8. urządzanie wystaw i konkursów mleczarstwa w połączeniu z wystawami bydła rogatego;

9. ustanowienie, a względnie i rozszerzenie kontroli targowej w miastach; ustanowienie oddzielnych organów do kontroli mleka, masła i serów. Obecnie egzystująca kontrola ogranicza się do miast stołecznych Lwowa i Krakowa, a i w tych miastach jest niedostatecznie przeprowadzaną, z przyczyny, iż chemik miejski absolutnie tej czynności podołać nie może, wobec rozlicznych zajęć, jakie mu przydzielono. Wszelkie nadużycia w handlu produktami gospodarstwa mlecznego, należy karać z bezwzględną surowością, a równocześnie pouczać pismem i słowem o nadużyciach, jakich się dopuszczają niesumienni handlarze nabiałem;

10. należy postarać się u dyrekcyi kolejowych:

a) o skrócenie czasu przewozu dla produktów nabiałowych;

b) o zniżkę taryf na przewóz beczułek bukowych całemi wagonami, oraz na przewóz mniejszemi partyami beczułek z innych gatunków drzewa;

c) o przygotowanie wagonów, oraz składów czasowych na głównych stacyach, odpowiednio do wymagań rodzaju ładunku na wzór zagranicznych;

11. W sprawie ulepszenia warunków handlowych należy:

a) kształcić zdolnych mleczarzy w kierunku handlowym;

b) ustanowić dla zbytu produktów mleczarskich za granicą ajentów, którzy zawiązaliby stosunki handlowe i wskazywali miejsca zbytu krajowym producentom:

c) zbierać i ogłaszać w pismach dane o handlu, oraz o cenach produktów mleczarskich na rynkach krajowych i zagranicznych;

12. Postarać się należy o większe uwzględnianie produktów mleczarskich przy zakupach ze strony zakładów krajowych i wojska;

13. wspierać melioracye pól, łąk i pastwisk, w celu wzmożenia produkcyi pasz; w szczególności zamierzona regulacya użytku gruntów wspólnych, może wielkie w tej mierze oddać usługi.

Skreślony przez nas skielet programu pracy ku podniesieniu rozwoju gospodarstwa nabiałowego, przy ofiarności kraju i pomocy rządu wyda najlepsze rezultaty. Przystąpmy rychło do wykonania tego programu, nie zdając się na przysłowie: „Jakoś to będzie“.

Szkoła i stacya doświadczalna mleczarska w kraju.

Napisał

Dr. Tadeusz Rylski.

W numerach 9. i 10. Przeglądu mleczarskiego pojawił się artykuł p. t. »Kilka uwag w sprawie rozwoju mleczarstwa«, którego autorowie — ks. Władysław Naturski i p. M. Bielikowicz — podnieśli między innymi ważną bardzo dla kraju myśl założenia szkoły mleczarskiej. Jestto kwestya pierwszorzędnej wagi, która zasługuje przed innemi, aby z dziedziny projektów weszła nareszcie w stadyum rzeczywistości. A że dyskusya może tę chwilę tylko przybliżyć, pozwalam sobie głos zabrać, licząc na gościnność w Waszem piśmie.

Że stosunki mleczarskie w kraju są opłakane mimo usilnych starań, rzetelnej pracy i fachowego wykształcenia obecnego inspektora mleczarstwa — o tem wiemy wszyscy. Jeszcze dziś spienięża znaczna ilość większych właścicieli — nie mówiąc już o wieśniakach — mleko po cztery czasami i po trzy i pół centa. Jeśli jednak od tych czterech, względnie trzech i pół centa odciągnie się utrzymanie jednej lub dwu krów pachciarza, gdzieniegdzie i konia, czynsz z mieszkania i ogrodu, które tenże dodatkowo utrzymuje, okaże się, że mleko spieniężamy w rzeczywistości, dobrze już licząc po dwa i pół do trzech centów za litr. A to bajecznie mało!

W miastach zaś naszych mleko, masło i sery są niestosunkowo do cen powyższych drogie, przytem jakość ich pozostawia wiele i bardzo wiele do życzenia. Smutną ilustracyą tych stosunków jest artykuł p. Zygmunta Jaworskiego umieszczony w »Oesterreichische Molkerei-Zeitung« (grudzień 1895.), z którego wynika, że na targach krakowskich z mleka sprzedawanego jako pełne, 56% zawierało poniżej 2% tłuszczu. Jesteśmy zatem pod tym względem jeszcze w stadyum pierwotnem. Brak równowagi cen, brak zupełny dobrych produktów, znaczny import serów z zagranicy — wszystko to przedstawia nasze stosunki mleczarskie w bardzo przykrem oświetleniu.

W ostatnich dopiero latach zaczął się zwrot ku lepszemu, idziemy coraz szybszem tempem do poprawy istniejącego stanu rzeczy. Możnaby to nazwać jutrzenką lepszej przyszłości, gdyby wyrażenie to nie było może za poetyczne dla takiej realnej rzeczy jak mleczarstwo. Powstają coraz gęściej spółki mleczarskie, rozwijają się pomyślnie; ztąd nadzieja, że coraz więcej zawiązywać się ich będzie. Ale wszystko to jeszcze mało. Potrzeba nam spółek przerabiających znaczniejszą ilość mleka dla obniżenia kosztów przeróbki, dla uzyskania znaczniejszej ilości jednolitego dobrego towaru, którybу mógł po zaspokojeniu konsumcyi

krajowej wejść na większe targi zagraniczne, jako »galizische Butter« ale... z lepszą trochę marką jak dotychczasowa. Potrzeba nam, żeby więksi i mniejsi właściciele poczęli się garnąć do owych spółek.

Wracam jednak do tematu, choć właściwie pozornie tylko od niego odstąpiłem. — Dość szybki rozwój spółek w ostatnich czasach zwłaszcza w zachodniej Galicyi, widoki, że ich w najbliższym czasie powstanie znacznie więcej, wywołuje zapotrzebowanie ludzi fachowo wykształconych i to tak dobrze robotników jak kierowników dla większych przedsiębiorstw — jednem słowem stawia na głównym planie potrzebę szkoły.

Potrzebę tę podnoszono już dawniej. Przed paru laty — nie pomnę jednak dokładnie kiedy — komisya rolnicza przedłożyła Wydziałowi krajowemu wniosek, by w Dublanach założyć mleczarnię i szkołę mleczarską. Mimo że nie było jeszcze odnośnej uchwały sejmowej, odłożono nawet jakąś kwotę tytułem pierwszej raty dla powstać mającej instytucyi. Potem to wszystko przycichło, tak, że nawet nie zdołałem zebrać dokładniejszych informacyi co do historyi owego projektu. — I być może, że wówczas jeszcze zawcześnie, dziś zaś jest koniecznością, jeżeli chcemy, żeby owa gałęź przemysłu rolnego podniosła się wreszcie jak na to zasługuje — aby nie musiała walczyć z najelementarniejszemi potrzebami.

Że szkoła musi zostać założoną przy mleczarni jak chcą szanowni autorowie powyżej cytowanego artykułu, to nieulega żadnej kwestyi. Nie zgodziłbym się jednak z projektem założenia jej przy małej spółce włościańskiej przerabiającej niekiedy tylko po dwieście kilkadziesiąt litrów mleka, bo sądzę, że celem kraju powinno być dążenie do zawiązywania spółek większych, które tylko z korzyścią dla dostawców czy drobnych czy większych być mogą, Należy więc kształcić kierowników i niższy personal mleczarniany dla mleczarń o większym zakroju. Choćby zresztą takie większe spółki na wzór zagraniczny u nas istnieć nie miały przez dłuższy jeszcze czas, to uczniowie nie tylko nic nie stracą, owszem zyskać mogą przypatrując się przeróbce na większą skalę. Sądzę jednak, że te większe spółki dotąd u nas nie istnieją tylko głównie z powodu braku ludzi, braku odpowiedniego wzoru i opartych na praktyce miejscowych wskazówek.

To wszystko dać musi szkoła Powinna więc ona istnieć przy parowej mleczarni większej, przynajmniej średniej, przerabiającej w najgorszych miesiącach 500 - 600 litrów mleka. Mleczarnię taką powinien kraj, albo wydzierżawić, albo stworzyć, jeśli jej niema, gdyż instytucya taka musi być zupełnie oddana na usługi szkoły i nie może się li tylko oglądać na jak największy zysk. Dla naukowych celów posiadać ona winna centryfugi ważniejszych systemów celem porównawczych doświadczeń w obecności uczniów, parę maślnic, serkarnię, gdzieby fabrykowano kilka, może kilkanaście gatunków ulubieńszych serów, chlewnik dla opasu świń mlekiem chudem i maślanką. Wszystko to są rzeczy, które uczniowi dać może tylko mleczarnia większa, on też jako bezpośredni współpracownik będzie mógł sobie łatwo w późniejszej praktyce wyrobić zdanie w jaki sposób n. p. najlepiej może zużytkować mleko chude, jakich ma użyć przyrządów i t. d.

Jeszcze jedno. Powiedzieliśmy wyżej, że mleczarnia powinna być parową — a to dlatego, aby dać uczniom możność zaznajomienia się z obsługą kotła i złożenia następnie odpowiedniego egzaminu. Jestto rzecz bardzo ważna, jeśli mleczarnia ma od razu egzaminowanego maszynistę i mleczarza w jednej osobie. Istnieje to przy wszystkich prawie szkołach mleczarskich w Niemczech.

Że kurs taki trwać winien sześć miesięcy, na to zupełnie się zgadzam. W Niemczech istniały dotąd trzymiesięczne kursa, zmieniają je jednak na sześciomiesięczne. Zdaje mi się, że byłoby najwłaściwiej, gdyby istnieć mogły dwa sześciomiesięczne kursa dla mężczyzn i dla kobiet. Prócz tego dyrekcya przyjmowaćby mogła na dłuższy lub krótszy czas słuchaczy naszych wyższych i średnich zakładów rolniczych — jako hospitantów.

Co do planu naukowego to zadalekoby zaprowadziło gdybyśmy go szczegółowo roztrząsać chcieli. Powinien on się jednak rozpadać na część praktyczną i teoretyczną, zajmującą jednak nie więcej jak jedną do trzech godzin. Należy tu wykład teoryi mleczarstwa, nauka żywienia, ćwiczenia w laboratoryum, prawo handlowe i o stowarzyszeniach, obsługa kotłów parowych, prowadzenie ksiąg kupieckich. — Wszystko to naturalnie w formie popularnej, zastosowanej do stopnia wykształcenia uczniów.

Dok. n.

Kronika mleczarska.

Brak masła. Od paru tygodni daje się ogólnie w miastach uczuwać brak masła. Jestto fakt prawdziwy — a przecież w kraju czysto rolniczym, w kraju, którego produkcyi mleka przedstawia skromnie licząc wartość czterdziestu milionów złr. — fakt taki zdarzyć się nie powinien. Pomimo że w ostatnim roku produkcya masła dobrego wzrosła blisko o 100.000 kg. to przecież wszystkie istniejące mleczarnie zaledwie są w stanie małą część zamówień zaspokoić.

Akcyjne towarzystwo dla zużytkowania odpadków mleczarskich zostało założone w Szwecyi z siedzibą w Sztokholmie. Towarzystwo rozporządza kapitałem 600.000 koron i zamierza wyrabiać makuch z odpadków mleczarskich, a więc mleka zbieranego, maślanki.

Pożyczki dla powstających Spółek mleczarskich. Wydział krajowy popierając gorliwie zakładanie Spółek mleczarskich włościańskich udzielił 3% pożyczek dla nowo powstających mleczarń zbiorowych w Czudcu, Osieku. Czelušnicy, Tęgoborzu i Kalembinie po 500 złr. a. w.

Odpowiedzialny redaktor *Jan Biedroń*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z drukarni „Dziennika Polskiego", ul. Sobieskiego l. 16., pod zarz. Fr. Kattnera.